

opusdei.org

## **List od Prałata (Czerwiec 2012)**

"Zbliźmy się do Jezusa pełni ufności szczególnie w uroczystość Najświętszego Serca, 15 czerwca, kierując się do tego Serca, które zostało otwarte włócznią na Krzyżu, aby objawić bezmiar Jego miłości do każdego z nas".

11-06-2012

Najdrożsi: Niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Kilka dni temu obchodziliśmy uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Przygotowaliśmy się to tego święta w bliskim zjednoczeniu z Maryją, Matką Jezusa [1], aby jeszcze raz Duch Święty objął władanie w naszych duszach. Następnie liturgia wprowadziła nas ponownie w okres zwykły, będący jakby obrazem naszego ziemskiego pielgrzymowania. Boży Paraklet, zesłany przez Jezusa Chrystusa z łona Ojca, kieruje nas z mocą ku celowi, do jakiego wszyscy tęsknimy: ku życiu wiecznemu w Bogu, uczestnictwie w Jego nieskończonym szczęściu. Nasz Ojciec mówił, że Opus Dei jest dla swoich wiernych zapowiedzią Nieba – i zachęcał nas do kroczenia tą drogą w radosnej wierności – również w momentach trudnych.

Abyśmy wśród życiowych zdarzeń nie zapomnieli o czekającym nas szczęśliwym przeznaczeniu, liturgia

zaprasza nas do obchodzenia i kontemplowania w najbliższą niedzielę misterium Trójcy Przenajświętszej: jednego jedyne Boga w trzech Osobach, w którym ostatecznie będziemy się radować osiągając cel naszej egzystencji. Przygotujmy się jak najlepiej do tej uroczystości. Św. Josemaria zalecił, aby zgodnie ze starożytnym zwyczajem Kościoła przez trzy dni w Ośrodkach Dzieła odmawiano hymn *Trisagio Angelico*, który prowadzi nas do wewnętrznego uczestnictwa w modlitwie chwały, dziękczynienia i uwielbienia, jaką aniołowie i błogosławione dusze bezustannie kierują do Boga w Trójcy Jedyne. Mając możliwość odmawiania go w towarzystwie naszego Ojca widzieliśmy radość, z jaką w tych dziesiątkach wysławiał on trzy Osoby Boskie.

*Tibi laus, Tibi glória, Tibi gratiarum  
actio in sæcula sempiterna, o Beata*

*Trínitás!* – tak będziemy wołać do Boga podczas tego triduum, kierując błaganie do Ojca, Syna i Ducha Świętego. *Tobie chwała, Tobie uwielbienie, Tobie dziękczynienie na wieki wieków o błogosławiona Trójco!* Tak łączyć się będziemy ze śpiewem niebieskim, powtarzając: Sanctus, Sanctus, Sanctus Dóminus Deus exercítuum... – *Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej.*

Bardzo znaczący jest fakt, że właśnie wtedy, gdy rozpoczyna się liturgiczny okres zwykły, Kościół zaprasza nas, by wznieść serce, głos i spojrzenie ku Trójcy Przenajświętszej. Taki powinien być cel wszystkich mężczyzn i kobiet już na ziemi, ponieważ zostaliśmy stworzeni, aby poznać i kochać Boga teraz, a potem radować się Nim w wieczności. Każda i każdy z nas powinien przypominać o tym także osobom z naszego otoczenia. W homilii *Ku*

świętości św. Josemaría nakreślił, w jaki sposób można osiągnąć ten cel. Ukazał najpierw, że droga chrześcijańska zaczyna się od ufego obcowania z Maryją, która zawsze prowadzi do Jezusa, uczy nas iść z Chrystusem w różnych okolicznościach, aż do identyfikacji z Nim na Krzyżu. ***Serce wymaga wtedy, by poznawać i uwielbiać każdą z trzech Osób Boskich. Jest to swoiste odkrycie, jakiego dokonuje dusza w życiu nadprzyrodzonym, podobnie jak małe dziecko otwiera stopniowo oczy na otaczający je świat. Dusza prowadzi serdeczny dialog z Ojcem i Synem, i Duchem Świętym. Poddaje się chętnie działaniu Poczyciela, który przychodzi do nas bez żadnych naszych zasług, obdarzając nas darami i cudami nadprzyrodzonymi!*** [2].

Wszyscy możemy już teraz podążać tą drogą ku zjednoczeniu z Bogiem,

jako – podkreślam – zapowiedź ostatecznego zjednoczenia w Niebie, poprzez nadawanie nadprzyrodzonego sensu sytuacjom zwykłym, temu, co nadzwyczajne i zwyczajne, szukając Boga we wszystkim.

Mówiąc o podążaniu ku świętości św. Josemaría wyjaśnia: ***Nie myślę o wyjątkowych sytuacjach. Są to raczej zwyczajne doświadczenia naszej duszy. Jest to szaleństwo z miłości, która bez rzucania się w oczy, bez ekstrawagancji uczy nas cierpieć i żyć, ponieważ Bóg używa nam Mądrości. Jakąż radość i jaki spokój przeżywamy, gdy znajdujemy się na tej wąskiej drodze, która prowadzi do życia (Mt 7, 14) [3].***

Droga jest dokładnie wyznaczona: *per crucem ad lucem!* Jeśli wiernie odpowiadamy na poruszenia łaski, zjednoczenie z Jezusem Chrystusem wprowadza nas w życie wewnętrzne Trójcy Przenajświętszej. I ta łaska

dociera do nas przede wszystkim poprzez sakramenty, szczególnie spowiedź i Eucharystię. ***Jakże dobry jest Chrystus, iż pozostawił swemu Kościołowi sakramenty. Stanowią one lekarstwo na każdą potrzebę.***

– Czcij je i bądź bardzo wdzięczny Panu i Jego Kościołowi. [4]

Nie przestawajmy każdego dnia dawać wyraz naszej wdzięczności Niebu za zesłanie nam tych środków pomagających być bliżej Boga. Są one jak ***ślady Ucieleśnienia Słowa*** – jak nazywał je św. Josemaría [5], zachęcając nas jednocześnie, byśmy w te ślady wstępowali.

W odniesieniu do zbliżającego się święta Bożego Ciała, które obchodzić będziemy, w zależności od wskazań liturgicznych danego kraju, w czwartek 7 czerwca lub w następującą po nim niedzielę, chciałbym zatrzymać się nad Najświętszym Sakramentem Ołtarza, będącym

jakby zbiorem wszelkiej Bożej pomocy i jakby „wyposażeniem” danym nam na nasze ziemskie pielgrzymowanie. Wyraża to liturgia w sekwencji mszalnej: *Ecce panis angelórum, / factus cibus viatórum: / vere panis filiórum, / non mitténdus cánibus* [6]: *Oto boski chleb Aniołów / Dla pielgrzymów wśród padołów / Dla synowskich jeno stołów / Psom nie rzucać chleba.* Pozostaje w Tabernakulum, po odprawieniu Mszy św. ***Obecność Jezusa w Eucharystii jest pewną gwarancją Jego obecności w naszych duszach; gwarancją Jego mocy, która podtrzymuje świat; Jego obietnic zbawienia, dzięki którym rodzina ludzka – kiedy nadejdzie koniec czasów – zamieszka na wieki w Domu w niebie, wokół Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego: Trójcy Przenajświętszej, Jedynego Boga. Gdy wierzymy w Jezusa, w Jego rzeczywistą obecność pod postaciami chleba i wina,***



***aktualizuje się cała nasza wiara***

**[7].**

Starajmy się „przypodobać” Jezusowi w ciągu najbliższych dni. Bierzmy udział w wystawieniach

Najświętszego Sakramentu, w procesji Bożego Ciała, czy też w innych formach pobożności eucharystycznej, uczestnicząc osobiście z pragnieniem uwielbiania Jezusa w Przenajświętszej Hostii i dziękowania Mu, chcąc wynagrodzić za grzechy, jakimi Go obraziliśmy oraz zadośćuczynić za obrazy, jakich doznaje w Najświętszym Sakramencie. Zbliżmy się do Niego pełni ufności szczególnie w uroczystość Najświętszego Serca, 15 czerwca, kierując się do tego Serca, które zostało otwarte włócznią na Krzyżu, aby objawić bezmiar Jego miłości do każdego z nas. Zwróćmy się też oczywiście do Najśłodszego Serca Maryi, drogi pewnej: *iter para tutum!*

Cały czerwiec pełen jest znaczących dat, także dla historii Opus Dei: wyświęcenie pierwszych kapłanów, 25 czerwca 1944 r.; przyjazd naszego Ojca do Rzymu, 23 czerwca 1946 r.; definitywne zatwierdzenie ducha i norm Dzieła przez Stolicę Świętą 16 czerwca 1950 r. A w szczególności, przejście św. Josemaríi do Nieba, 26 czerwca 1975 r. Mogę was zapewnić, że nasz Założyciel, aż do swojego ostatniego dnia na świecie, chciał i potrafił przyklękać przed Tabernakulum w sposób bardzo pobożny. Tamtego 26 czerwca nie był już w stanie zapanować nad ciałem, ale mimo to po powrocie z Castelgandolfo oddał się adoracji Najświętszej Eucharystii. Czy i my mamy taką postawę? Czy jesteśmy świadomi, że w takich momentach adorujemy Boga? Czy czujemy potrzebę, aby pozdrawiać Najświętszy Sakrament wchodząc i wychodząc z kościoła czy kaplicy, gdzie się znajduje?

Obchodząc liturgiczne wspomnienie św. Josemaríi, prosimy za jego wstawiennictwem o wielki wzrost pragnienia świętości i apostołstwa u wszystkich wiernych Dzieła, kapłanów i świeckich, a także u przyjaciół i Współpracowników, którzy korzystają z jego duchowości. Dlatego prosimy Pana, aby udzielił wielu mężczyznom i kobietom łaskę hojnej odpowiedzi na wezwanie do naśladowania Go z bliska, otwierając Boże drogi na ziemi.

Z radością chciałbym wam przekazać, że wróciłem bardzo zadowolony z mojej ostatniej podróży duszpasterskiej do Bratysławy: naocznie mogłem się przekonać, jak rozwija się praca apostolska Dzieła w umiłowanych krajach Słowacji i Republiki Czeskiej – byłem bardzo blisko was wszystkich.

W naszych modlitwach zajmuje zawsze wyróżniające się miejsce modlitwa za Ojca Świętego i jego współpracowników w zarządzaniu Kościołem, modlitwa za pasterzy – biskupów i kapłanów z całego świata. Uroczystość świętych Piotra i Pawła, 29 czerwca, przypomni nam jeszcze mocniej te intencje. Nasz Ojciec pragnął, abyśmy nie zostawiali samego Następcy świętego Piotra: niech odczuje nasze wsparcie.

Na koniec pragnę skierować do was kilka słów w nawiązaniu do moich urodzin przypadających 14 czerwca. Po pierwsze proszę was, byście się za mnie modlili: potrzebuję tego!

Od miesięcy przychodzą mi na myśl wspomnienia św. Josemaríi przed jego siedemdziesiątą rocznicą. Nasz Ojciec prosił wtedy o łaskę bycia duszą modlitwy, chociaż był tak wtopiony w Boga, że praktycznie nieprzerwanie trwał w dialogu z

Panem. Powiedział tak wprost 8 stycznia 1972 roku, podczas odprawiania Mszy św. dla niewielkiej grupy swoich córek. ***Takie jest moje postanowienie w przededniu ukończenia moich „siedmiu” lat: być duszą modlitwy, modlitwy nieprzerwanej; pozostawać ze wzniesionymi ramionami, jak podczas odmawiania modlitw Mszy św. I chciałbym, żeby i takie było wasze postanowienie: tak będziecie miały dobry humor, tak będziecie zadowolone, tak będziecie skuteczne [8].***

Przy innej okazji, innymi słowami, prosił o taką samą łaskę Pańską. Pamiętam konkretnie toast, jaki wznosił na początek nowego roku, kilka dni przed swoimi urodzinami, w otoczeniu swoich synów z Rady Generalnej. Powiedział nam: ***dla wszystkich radości, dla mnie skruchy [9].*** Dlatego proszę was, abyście w tę rocznicę i każdego dnia,

nie zapominali o tym waszym Ojcu: abym był człowiekiem skruszonym, umiał żałować za grzechy i potrafił dopełnić to, o co Pan mnie prosi w ciągu każdego dnia. A ponieważ skrucha i radość są owocami działania Ducha Świętego, proście, abym stał się duszą modlitwy, posłuszną natchnieniom Pocieszyciela i wprowadzającą je w życie. Pragnę tego samego dla was, dla każdej i każdego z was: bądźmy osobami, które się modlą, mężczyznami i kobietami miłującymi umartwienie i pokutę, sługami innych, osobami nieustannie prowadzącymi apostołstwo. A to wszystko w okolicznościach zwyczajnych i nadzwyczajnych, jeśli takie się nadarzą.

Pamiętam także, w jaki sposób przygotowywał się umiłowany ks. Álvaro do swojej osiemdziesiątej rocznicy urodzin. Mocno zapisały mi się w sercu słowa wdzięczności,

skruchy i prośby o pomoc wypowiedziane w homilii Mszy świętej odprawianej w tamten dzień. Takie słowa były na jego ustach zawsze, kiedy przypadała jakaś specjalna rocznica: *dziękuję, przepraszam, pomagaj mi więcej*. Staram się często je powtarzać i podpowiadam, żebyście i wy tak czynili, ponieważ dadzą wam wielki pokój i pogodę ducha.

Dwa miesiące temu, kończąc 85 lat, Benedykt XVI wypowiedział pewne słowa, którymi chcę się podzielić.

Powiedział Ojciec Święty:

**rozpoczynam ostatni odcinek drogi mojego życia i nie wiem, co mnie czeka. Ale wiem, że światłość Boga istnieje, że On zmartwychwstał, że Jego światło jest silniejsze niż wszelka ciemność; że dobroć Boga jest silniejsza niż całe zło tego świata. I to pomaga mi iść dalej z pewnością. To pomaga nam iść dalej, i w tę godzinę z serca**

**dziękuję wszystkim, którzy nieustannie pozwalają mi dostrzegać Boże „tak” poprzez ich wiarę [10] .** Proszę was ponownie, przez miłość Boga, abyście dalej wspierali mnie waszymi modlitwami, przypominając, jak wiele razy św. Josemaría mówił o tym, jak bardzo potrzebujemy siebie nawzajem. ***Oczekuję, dzieci moje***– i odnieśmy to każdy do siebie osobiście – ***abyście wy, niezależnie gdzie będziecie, byli zjednoczeni, tam gdzie pracujecie – zjednoczeni, tam gdzie odpoczywacie – zjednoczeni.*** Prośmy Ducha Świętego, aby ta jedność wzmacniała się zawsze dzięki naszej modlitwie i naszym umartwieniom, dzięki pracy i odpoczynkowi, w naszym codziennym życiu, w zdrowiu i w chorobie: w każdym momencie *semper in lætítia!* Mam nadzieję, że 14 czerwca pomożecie mi, abym mógł stanąć przed Panem mówiąc:



oto ofiaruję Tobie modlitwę moich córek i synów oraz tak wielu innych osób.

Powracam do 26 czerwca, aby jeszcze raz przytoczyć słowa, jakie nieustannie nasz Ojciec miał na ustach: ***abyście się kochali, abyście bardzo się kochali***. Nie było to nic innego, jak przypominanie nam *mandatum novum* [11], tak żarliwie przekazywane przez Jezusa Chrystusa swoim apostołom, każdej i każdemu z nas.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 czerwca 2012.

---

[1]. Por. Dz 1, 14.

[2]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 306.

[3]. *Ibid.*, nr 307.

[4]. Św. Josemaría, *Droga*, nr 521.

[5]. Św. Josemaría w: *Rozmowy z prałatem Escrivá*, nr 115.

[6]. Mszał Rzymski, uroczystość Bożego Ciała, sekwencja *Lauda, Sion*.

[7]. ŚW. JOSEMARÍA, *To Chrystus przechodzi*, nr 153.

[8]. Św. Josemaría, zapiski z homilii, 8-I-1972.

[9]. Św. Josemaría, słowo na rozpoczęcie roku, 1-I-1974.

[10]. Benedykt XVI, homilia podczas Mszy św. z okazji swoich 85 urodzin, 16-IV-2012.

[11]. Por. *J* 13, 34.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/list-od-praata-czerwiec-2012/](https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-czerwiec-2012/)  
(21-05-2025)